

---

## W BLASKU BOSKOŚCI

Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?

Miało to być zwyczajne, rodzinne spotkanie, aczkolwiek sam pomysł odwiedzin Elżbiety zrodził się w sercu Maryi pod wpływem słów anioła Gabriela, z których dowiedziała się, że jej krewna „poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za niepłodną” (Łk 1,36). Św. Łukasz zaznacza, że Maryja wyruszyła na spotkanie z Elżbietą „z pośpiechem”. Odległość pomiędzy Nazaretem, skąd wyruszyła Maryja, a miejscem zamieszkania Elżbiety wynosiła około trzy dni drogi. Była to więc uciążliwa i ryzykowna wyprawa zważywszy na grasujących w owym czasie na drogach Palestyny rabusiów. W tej sytuacji „pośpiech” był wręcz wskazany. W języku biblijnym oznacza on jeszcze coś więcej. Maryja, „Pełna Łaski”, śpieszy się, gdyż działa z natchnienia Ducha Świętego. W Piśmie Świętym, ilekroć czytamy o jakiejś nadzwyczajnej interwencji Ducha Świętego na człowieka, zdumiewa nas energia, z jaką działa osoba poddana Jego działaniu. Tak było również tym razem.

Kiedy Maryja szczęśliwie dotarła do celu swej podróży, pozdrowiła swą krewną Elżbietę. I znów w tę zwyczajność wkracza Duch Święty. Tym razem, Ewangelista wprost o tym zaświadcza: „Duch Święty napełnił Elżbietę”, która prorokuje, odgadując tajemnicę Maryi. To, co ludzkie, splata się tu z boskim: tak tworzy się święta historia.

W przededniu świąt Bożego Narodzenia pamiętajmy o tym niezwykłym działaniu Ducha. On pragnie wkroczyć również w naszą zwyczajność, nasycając ją blaskiem boskości.

o. Marek Cul – dominikanin

„Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43)

Komentarz do Ewangelii:

Św. Jan Chryzostom (ok. 345-407), kapłan z Antiochii, potem biskup Konstantynopola, doktor Kościoła

Homilia przypisywana św. Janowi Chryzostomowi

"Poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie"

Jakaż to nowa i wspaniała tajemnica! Jan nie narodził się jeszcze, ale już mówił przez poruszenie. Nie ukazał się jeszcze, ale już wysyłał znaki. Nie mógł jeszcze mówić, ale już dał się poznać przez czyny. Nie narodził się, a już wychwalał Boga. Nie widział jeszcze światła, a już wskazywał na Słońce. Nie został jeszcze wydany na świat, a już było mu spieszno by poprzedzać Pana. Pan tam był. Jan nie mógł się powstrzymać, nie chciał czekać aż ustaną naturalne bariery, ale usiłował przełamać bariery macierzyńskiego łona i chciał ogłosić nadejście Zbawiciela. "Mówił: nadszedł Ten, który zwycięża więzy.

---

Ja jestem związany, czy należę do tego świata? Słowo przyszło na świat, aby uwolnić mnie, czy nadal jestem więźniem? Wyjdę i będę biegł ku Niemu i będę wszystkim głosił: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata." (J 1,29).

Powiedz Janie, w jaki sposób będąc wciąż w łonie matki widziałeś i słyszałeś? W jaki sposób rozważałeś sprawy Boże? Jak mogłeś poruszyć się, zadrzeć i wychwalać? "Wielka jest tajemnica, która się wypełnia, to zdarzenie, które wykracza poza rozumienie ludzkie - mówi. Nie bez powodu zmieniam porządek naturalny ze względu na Tego, który musi zmieniać porządek ponad naturalny. Widzę, jeszcze przed narodzeniem, gdyż widzę wschodzące słońce sprawiedliwości (Mt 3,20). Dostrzegam Go słuchając, gdyż przychodząc na świat jestem głosem, który poprzedza wielkie Słowo. Krzyczę, gdyż kontempluję, jak Jedyny Syn Boga Ojca przybiera ciało ludzkie. Wychwalam, gdyż widzę Stwórcę wszechświata, kiedy staje się człowiekiem. Poruszam się, gdyż rozmyślam nad tym, że Zbawiciel świata przyjmuje ciało. Jestem poprzednikiem jego nadejścia i uprzedzam Jego świadectwo swoim."

Boga nikt nigdy nie widział;

Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca,

On nam Go objawił.

Ewangelia wg św. Jana 1,18

Ukryta tajemnica Boga stała się jawna dla ludzi. Przedwieczne Światło, On - Nieodgadniony, największa zagadka świata, chodził przez trzydzieści lat po ziemi. Logos - Słowo Boga w pełni wypowiadające tajemnicę Niestworzonego - zamieszkało pośród nas.

Miejszem epifanii Przedwiecznego stał się człowiek. Nie półbóg, mityczny heros, cudowny Mag, lecz z krwi i kości Żyd palestyński, urodzony z Maryi za czasów Poncjusza Piłata.(ks.T.Bartoś)